Nad Narwią powstaje niezwykły teledysk

Poranek, który zaczął śpiewać!

→str. 12

Azbest, freon i toksyczna chemia w Chmielewie?

- inwestor modyfikuje wniosek, ale na liście wciąż są odpady niebezpieczne

→str. 4

Od 27 lat razem z Wami

Tygodnik społeczno - kulturalny. Ukazuje się od 1999 roku.

ISSN 1508 - 4078

PUŁTUSKA gazeta powiatowa

7 lipca 2026 Nr 26 (1400)

cena 4,40 zł (w tym 5% VAT)

reklama...

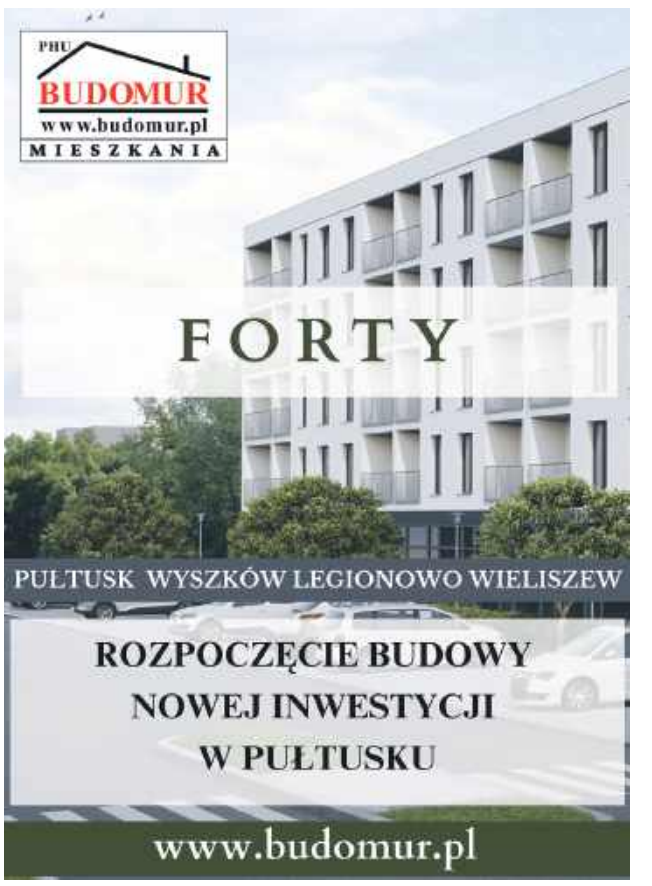

reklama...

eprasa.pl 15647a7548

Policjantka z Pułtuska na indywidualnym podium, cała drużyna jedną z najlepszych na Mazowszu

Reprezentanci Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku wrócili z tarczą z wojewódzkich eliminacji do IX Ogólnopolskiego Konkursu „Policjant Służby Kryminalnej Roku 2026". Policjantka stanęła na indywidualnym podium, a pułtuska drużyna okazała się jedną z najlepszych na całym Mazowszu.

W dwudniowych, niezwykle wymagających zmaganiach (9–10 czerwca) wzięło udział aż 112 elitarnych funkcjonariuszy pionu kryminalnego z garnizonu mazowieckiego. Łącznie wystartowało 28 czteroosobowych drużyn. W skład każdego zespołu wchodzili specjaliści różnych dziedzin: policjant dochodzeniowo-śledczy, operacyjno-rozpoznawczy, technik kryminalistyki oraz osoba nadzorująca ich pracę.

Kryminalni musieli wykazać się wszechstronnością – od zaawansowanego testu wiedzy zawodowej i rozwiązywania zawiłych kazusów prawnych, przez sprawdzian umiejętności strzeleckich, aż po praktyczne udzielanie pierwszej pomocy przedmedycznej. Nad prawidłowym przebiegiem zawodów czuwał sędzia główny, podinsp. Marek Wojciechowski.

W kategorii „Policjant dochodzeniowo-śledczy" trzecie miejsce na podium wywalczyła asp. Justyna Pomaska. Wyprzedzili ją jedynie reprezentanci ze Zwolenia (asp. szt. Daniel Wójtowicz) oraz Ciechanowa (podkom. Daniel Kacprzak).

Bardzo wysoki wynik osiągnęli również pułtuscy funkcjonariusze jako zespół. W klasyfikacji drużynowej KPP w Pułtusku zajęła trzecie miejsce w całym województwie mazowieckim! Lepsi okazali się jedynie mundurowi z Sokołowa Podlaskiego oraz Wyszkowa.

W pozostałych kategoriach indywidualnych na najwyższym stopniu podium stanęli: kom. Tomasz Ślepowroński z Sokołowa Podlaskiego (nadzór dochodzeniowo-śledczy), mł. asp. Mateusz Piątek z Siedlec (technik kryminalistyki) oraz reprezentant komendy w Sokołowie Podlaskim (policjant operacyjno-rozpoznawczy).

Zwycięzcy odebrali zasłużone gratulacje, dyplomy oraz nagrody z rąk szefostwa mazowieckiej policji: Komendanta Wojewódzkiego nadinsp. Waldemara Wołowca oraz jego I Zastępcy, insp. Piotr Janika. Najlepsi z najlepszych w kategoriach indywidualnych będą reprezentować garnizon mazowiecki podczas ogólnopolskiego finału. Ten odbędzie się w dniach 6–8 października 2026 roku w prestiżowej Szkole Policji w Pile.

Reprezentantom z KPP w Pułtusku serdecznie gratulujemy i trzymamy kciuki za powodzenie w finale!

A. Morawska
Źródło: KPP Pułtusk

reklama

VISTULA
Akademia im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku
Filia Akademii Finansów i Biznesu Vistula

STUDIUJ LOKALNIE

KIERUNKI STUDIÓW
Administracja ○ Bezpieczeństwo narodowe ○ Finanse i rachunkowość
Pedagogika ○ Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna

STUDIA PODYPLOMOWE
Logopedia ○ Przygotowanie pedagogiczne

SKORZYSTAJ Z PROMOCJI -30%

APLIKUJ NA:
pultusk.vistula.edu.pl

605 211 244
ul. Mickiewicza 36B
06-100 Pułtusk, pokój nr 8

*Promocja obowiązuje do 31.07.2026 r.

eprasa.pl 15647a7548

Pułtuszczanin na czele Wojskowej Akademii Medycznej

Wojskowa służba zdrowia w Polsce stoi u progu wielkich zmian. Wicepremier i Minister Obrony Narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, wręczył 30 czerwca 2026 r. oficerskie nominacje na kluczowe stanowiska w armii. Najważniejszą z nich jest powołanie płk. Marka Saracyna na stanowisko rektora nowo tworzonej Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi.

Z ławki szkolnej na szczyt wojskowej medycyny...

Dla wielu to po prostu strategiczna decyzja MON, ale dla mnie to także powód do osobistej dumy. Z Markiem znaliśmy się w dzieciństwie -chodziliśmy razem do szkoły podstawowej, pułtuskiej „jedynki", wtedy jeszcze imienia Stefana Starzyńskiego. Już wtedy było widać, że Marek osiągnie sukces! Był niezwykle zdolnym, inteligentnym, wyróżniającym się uczniem, który rzetelnością i pasją przewyższał rówieśników. Objęcie przez niego tak prestiżowej i odpowiedzialnej funkcji to zatem naturalna konsekwencja jego talentu i bardzo ciężkiej pracy.

Reaktywacja WAM w Łodzi (ustawę w tej sprawie podpisał już Prezydent RP) to bezpośrednia odpowiedź na dotkliwy deficyt lekarzy w strukturach Wojska Polskiego. Szef resortu obrony nie ukrywa, że przed nowym rektorem stoi „wielka misja" o fundamentalnym znaczeniu dla bezpieczeństwa kraju.

- Płk prof. dr hab. Marek Saracyn został nowym rektorem Wojskowej Akademii Medycznej. To historyczny moment. Po ponad 20 latach reaktywacja Wojskowej Akademii Medycznej staje się faktem. W Łodzi będziemy kształcić lekarzy i ratowników medycznych dla Sił Zbrojnych RP - skomentował Cezary Tomczyk, wiceminister Obrony Narodowej.

- To jest ważny dzień dla Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej. Kilka miesięcy temu, gdy do Sejmu wchodziła ustawa o utworzeniu Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, nawiązującej do wielkiej historii i tradycji miasta Łodzi oraz Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej, chodziło o budowę potencjału służby wojskowej, ale też służby zdrowia w wojsku. Nie spodziewałem się, że tak szybko dojdziemy do pozytywnego finału. To była jedna z decyzji, nad którą z panem ministrem Tomczykiem pracowaliśmy od samego początku, widząc potrzebę wzmocnienia wojskowej służby zdrowia. To, co dzieje się na Ukrainie, jak zmieniła się medycyna pola walki, medycyna katastrof, jak zmienia się zachowanie w czasie wojny, a także przygotowanie i gotowość ratowników medycznych, pielęgniarek, pielęgniarzy i lekarzy do działania w trakcie zagrożenia oraz przygotowania do tego zagrożenia - wszystko to ma znaczenie - powiedział podczas dzisiejszej uroczystości wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

Marku! Panie Pułkowniku! Profesorze! Serdeczne gratulacje! Powodzenia na nowym stanowisku!

Anna Jadaś
anna.jadas@pultusk24.pl

Przystojny, elegancki i... starosta

„Piękno zbawi świat" – pisał niegdyś Fiodor Dostojewski. Gdyby genialny rosyjski pisarz żył w naszych czasach i posiadał konto na Facebooku, zapewne z zaciekawieniem śledziłby komentarze pod postami dotyczącymi pułtuskiego powiatu. Zauważyłby wtedy, że to „zbawienie" jest znacznie bliżej, niż nam wszystkim się wydaje - we wrodzonej elegancji urzędującego starosty pułtuskiego. I to się chwali!

Trudno o zachwyt nad polityczną debatą na lokalnym rynku. Ale i tu czasem zaskakuje nas i życie, i Internet, który w całej swojej nieprzewidywalności, potrafi przynieść oddech, świeżość i spojrzenie pod kontem takim, jakiego byśmy się nie spodziewali… Otóż… Pod komunikatami dotyczącymi pracy starostwa dwie mieszkanki powiatu wpuściły - swoimi uroczymi wyznaniami - do politycznej debaty trochę światła i zwróciły uwagę na jakże ważny w marketingu politycznym wizerunek…

- Muszę przyznać, że nasz Pan Starosta to bardzo przystojny i elegancki mężczyzna. Zawsze prezentuje się z klasą i robi bardzo dobre wrażenie - napisała p. Dorota w komentarzu pod postem ze zdjęciem Roberta Czyżewskiego.

- No, to jest facet! - zachwyciła się pani Agnieszka, po tym, jak zobaczyła zdjęcie Starosty Pułtuskiego sadzącego drzewo podczas otwarcia DPS „Pod Sosnami".

„Wizerunek polityka przejawia się w jego zachowaniach oraz w prezentacji jego osoby i poglądów w mediach i materiałach promocyjnych. (…) Składają się na niego także komponenty dotyczące zachowań niewerbalnych (wyraz twarzy, sposób poruszania się, podawania dłoni), cechy osobowe (np. płeć czy wzrost) oraz sposób bycia przejawiający się w stroju" - cytujemy Wojciecha Cwalinę i Andrzeja Falkowskiego z opracowania Politechniki Rzeszowskiej „Spójność Wizerunku W Polityce".

Zapyta zatem ktoś - czy elegancja może iść w parze ze skutecznym rządzeniem? Oczywiście, że tak! Co więcej, nienaganna aparycja włodarza ma jedną niezaprzeczalną zaletę - klasa i styl mogą stać się czasem jedynym elementem, który bezdyskusyjnie łączy ponad podziałami podczas burzliwych dyskusji i sporów. Paniom Dorocie i Agnieszce dziękujemy za przypomnienie, że nawet w urzędowej codzienności warto czasem dostrzec i docenić odrobinę zwyczajnej, ludzkiej klasy.

Damska część redakcji mówi Panu Staroście - chapeau bas!

… a widziały Panie Pana Starostę w mundurze?

Anna Jadaś
anna.jadas@pultusk24.pl

eprasa.pl 15647a7548

Azbest, freon i toksyczna chemia w Chmielewie?

- inwestor modyfikuje wniosek, ale na liście wciąż są odpady niebezpieczne

Do podpułtuskiego Chmielewa mogą trafiać odpady niebezpieczne, w tym azbest, toksyczna chemia budowlana oraz odpady zawierające freon.

Choć inwestor – firma JAW-TRANS Paweł Jaworski – po fali protestów społecznych zmodyfikował swój wniosek i przeniósł część działalności do zamkniętych hal, to z oficjalnych dokumentów Urzędu Miejskiego w Pułtusku wynika wprost, że planowany zakład to nie tylko ekologiczna kompostownia. Obok hermetycznego przetwarzania bioodpadów, istotnym elementem nowej inwestycji ma być punkt selektywnego zbierania i magazynowania, w którym legalnie składowane będą substancje wysoce uciążliwe i niebezpieczne dla środowiska oraz zdrowia mieszkańców. Przedstawiamy pytania wysłane w tej sprawie do urzędy Miejskiego w Pułtusku 29 maja i odpowiedzi, które otrzymaliśmy 19 czerwca.

Na czym dokładnie polega zmiana zakresu przedsięwzięcia w porównaniu do pierwotnego wniosku? Jakie konkretnie procesy technologiczne zostały usunięte (np. czy całkowicie zrezygnowano z bioremediacji gleby metodą ex situ oraz produkcji tzw. polepszacza glebowego), czy ew. jakie nowe elementy się pojawiły?

Zgodnie ze złożonym wnioskiem z dnia 04.05.2026 r. (data wpływu: 05.05.2026 r.) oraz raportem oddziaływania na środowisko, planowane przedsięwzięcie będzie polegało na budowie:
- systemu BCS (Bio - Com System) do kompostowania odpadów ulegających biodegradacji,
- instalacji do przetwarzania odpadów budowlanych i rozbiórkowych,
- placu wraz z odpowiednim zapleczem przeznaczonego do zbierania odpadów, w granicach działek oznaczonych numerami 2/1, 2/2, 2/3, 3 w miejscowości Chmielewo, gmina Pułtusk.

W ramach inwestycji planuje się:
halę produkcyjną – w hali odbywać się będzie proces rozdrabniania wraz z sortowaniem odpadów budowlanych, budynek z zapleczem socjalnym w systemie kontenerowym, boksy na odpady, zbiornik ppoż powierzchniowy o pojemności 300,0 m3, stanowisko czerpania wody i plac manewrowy, wagę samochodową, linię do przygotowania do kompostowania, magazyn gotowego produktu, magazyn przyjęcia odpadów ulegających biodegradacji (hermetyczna hala magazynowa, z systemem wentylacji i biofiltrem, wyposażona w bramę szybkobieżną), wyznaczony teren pod bioreaktory foliowe, zaplecze techniczne niezbędne do funkcjonowania zakładu, kontener sanitarny (dodatkowy), ogrodzenie terenu Inwestycji.

Ogólna charakterystyka przedsięwzięcia z wyszczególnieniem głównych cech procesów produkcyjnych:
1) Kompostowanie odpadów, polepszacz glebowy:
Technologia Bio-Com System (BCS) stanowi nowoczesne, hermetyczne rozwiązanie przeznaczone do biologicznego przetwarzania odpadów ulegających biodegradacji oraz innych odpadów nadających się do procesu w warunkach tlenowych. Proces kompostowania w technologii BCS realizowany będzie w zamkniętych bioreaktorach foliowych, stanowiących szczelne komory procesowe (rękawy kopiowe) wykonane z trójwarstwowej folii o wysokiej wytrzymałości mechanicznej i odporności na czynniki atmosferyczne. System sterowania procesem oparty jest o oprogramowanie Bio-Com Soft.

Proces kompostowania przebiega w fazach:
intensywnej fazie termofilnej, trwającej od kilku do kilkunastu dni, fazy dojrzewania, w której następuje stabilizacja i humifikacja materii organicznej.

Metodą przetwarzania odpadów będzie:
R3 – recykling lub odzysk substancji organicznych, które nie są stosowane jako rozpuszczalniki (w tym kompostowanie i inne biologiczne procesy przekształcania),
R13 - Magazynowanie odpadów poprzedzające którykolwiek z procesów wymienionych w pozycji R1-R12 (z wyjątkiem wstępnego magazynowania u wytwórcy odpadów),
R12 – Wymiana odpadów w celu poddania ich któremukolwiek z procesów wymienionych w pozycji R1-R11 w przypadku rozdrabniania odpadów typu gałęzie.
Linia sortownicza będzie wyposażona w urządzenia takie jak: rozdrabniacz wolnoobrotowy wstępny, przesiewacz bębnowy, kabina sortownicza. Produktem końcowym procesu jest kompost, który po spełnieniu wymagań jakościowych może być stosowany jako materiał rekultywacyjny, wykorzystywany w rolnictwie lub zieleni miejskiej.

Lista odpadów przeznaczonych do przetworzenia w procesie R3 do produkcji polepszacza glebowego zawiera 163 rodzaje odpadów, które inwestor chce przetwarzać w kompostowni. Listę, którą otrzymaliśmy w odpowiedzi podzieliliśmy na najważniejsze kategorie. Są to:
Odpady z rolnictwa i przemysłu spożywczego (największa część listy) – m.in. odpadowa masa roślinna, odpady z leśnictwa, osady z mycia owoców/warzyw, wytłoki, wywary, odpady tytoniowe, przeterminowana żywność oraz odpady z przetwórstwa mleka, mięsa i ryb.
Odpady z przemysłu drzewnego i papierniczego – kora, korek, trociny, wióry, ścinki czystego drewna, a także odpady i szlamy z produkcji papieru i celulozy.
Odpady komunalne (od mieszkańców) – odpady kuchenne (bio), zielone (skoszona trawa, gałęzie), papier, tektura, czyste drewno oraz odpady z targowisk.
Osady i szlamy z oczyszczalni – ustabilizowane komunalne osady ściekowe oraz osady z zakładowych (przemysłowych) oczyszczalni ścieków.
Odpady z przemysłu tekstylnego i skórzanego – odpady z włókien, tkanin naturalnych, skóry (bez chromu) oraz tłuszcze i woski roślinne.
Odpady mineralne i popioły – minerały (piasek, kamienie), gleba i ziemia (nadające się do kompostowania), a także niektóre popioły lotne i żużle z elektrowni/kotłów.
Inne odpady organiczne – m.in. odpady z czyszczenia dróg, namuły z pogłębiania zbiorników wodnych, odpadowa serwatka czy zużyte opony i opakowania z drewna/papieru.

2) Instalacja do przetwarzania odpadów budowlanych wraz z wyznaczonym miejscem na zbieranie odpadów:
Przedsięwzięcie polegać będzie na eksploatacji instalacji do przetwarzania odpadów budowlanych i remontowych, innych odpadów (odpadów z drewna, ziemi) oraz działalności polegającej na zbieraniu odpadów innych niż niebezpieczne i obojętne w procesie:
R5 Recykling lub odzysk innych materiałów nieorganicznych,
R12 Wymiana odpadów w celu poddania ich któremukolwiek z procesów wymienionych w pozycji R1-R11,
R13 Magazynowanie odpadów poprzedzające którykolwiek z procesów wymienionych w pozycji R1-R12 (z wyjątkiem wstępnego magazynowania u wytwórcy odpadów).
Planowana linia technologiczna do przetwarzania odpadów budowlanych, rozbiórkowych oraz wielkogabarytowych zostanie zlokalizowana w zamkniętej hali wyposażonej w system wentylacji, odpylania i odciągów powietrza, co ograniczy emisję pyłów i uciążliwości zapachowych do środowiska. Proces prowadzony będzie w układzie mechanicznym, z wykorzystaniem nowoczesnych urządzeń zapewniających wysoką skuteczność separacji, odzysku surowców wtórnych oraz przygotowania materiału do dalszego zagospodarowania.

3) Zbieranie odpadów:
Wnioskodawca, w ramach realizacji planowanego przedsięwzięcia zamierza również prowadzić działalność w zakresie zbierania odpadów. Zbieranie odpadów odbywać się będzie na działce, do której wnioskodawca posiada tytuł prawny. Zebrane odpady będą magazynowane w specjalnie do tego przygotowanych boksach w wyznaczonym do tego celu miejscu na placu.
Odpady będą magazynowane selektywnie, w sposób uwzględniający ich stan skupienia, właściwości w wyznaczonych i oznakowanych boksach, kontenerach, big bagach, pojemnikach w sposób uniemożliwiający ich wydostanie się poza wyznaczone miejsce magazynowe. Odpady magazynowane będą do czasu uzbierania ich odpowiedniej ilości, która zostanie przeznaczona do przetworzenia lub przekazana uprawnionemu przedsiębiorcy. Odpady, pod nadzorem pracownika, zostaną magazynowane w specjalnie do tego celu wyznaczonym miejscu, zlokalizowanym na terenie przedmiotowego zakładu. Na terenie zakładu zbierane odpady będą magazynowane selektywnie.

Będą to typowe odpady budowlane, poremontowe, uciążliwe odpady komunalne oraz elektrośmieci. Co ważne – w przeciwieństwie do kompostowni, tutaj na liście znajdują się już odpady niebezpieczne.

Oto ta lista w maksymalnym skrócie, podzielona na konkretne kategorie:
Gruz i odpady budowlane / poremontowe (największa część) – beton, cegły, ceramika, usunięte tynki, tapety, odpady z remontów dróg, gleba, ziemia, kamienie oraz urobek z pogłębiania rzek/rowerów.
Metale i kable – żelazo, stal, miedź, aluminium, cynk, ołów, cyna oraz kable (zarówno czyste, jak i zanieczyszczone).
Materiały izolacyjne i budowlane (W TYM NIEBEZPIECZNE) – wełna mineralna/styropian, odpady zawierające gips, azbest (eternit) oraz odpadowa papa i mieszanki bitumiczne ze smołą.
Elektro śmieci i baterie – zużyte AGD i RTV (w tym urządzenia zawierające freon, np. stare lodówki), baterie i akumulatory.
Opakowania – papier, tektura, tworzywa sztuczne, drewno (np. palety), szkło, tekstylia oraz opakowania po substancjach niebezpiecznych (np. po chemii budowlanej).
Chemia domowa i odpady komunalne (W TYM NIEBEZPIECZNE) – przeterminowane leki, środki ochrony roślin (pestycydy), farby, tusze, kleje, żywice, detergenty oraz oleje jadalne.
Inne odpady uciążliwe / gabaryty – zużyte opony, meble i inne odpady wielkogabarytowe, odpady z czyszczenia ulic, placów, targowisk oraz sadza z czyszczenia kominów.

Podsumowując, ta część działalności inwestora to po prostu punkt selektywnego zbierania i magazynowania (PSZOK) oraz sortownia budowlana, gdzie mają trafiać odpady z demontażu, remontów i problematyczne odpady od mieszkańców.

Wniosek z dnia 04.11.2024 r. (data wpływu: 14.11.2024 r.), dotyczył przedsięwzięcia polegającego na zbieraniu odpadów oraz budowie zakładu produkcji polepszacza glebowego, płyty do bioremediacji gleby metodą „ex situ", instalacji do

eprasa.pl 15647a7548

przetwarzania odpadów budowlanych i rozbiórkowych oraz innych odpadów na działkach nr 2/1, 2/2, 2/3, 3 w miejscowości Chmielewo, gmina Pułtusk – informuje dalej Urząd Miejski w Pułtusku.

Planowana inwestycja polegała na budowie instalacji:
a) płyty do kompostowania odpadów w celu uzyskania polepszacza glebowego, z osobnym miejscem magazynowania przeznaczonym na odpady i wytworzone produkty,
b) płyty do remediacji gleby,
c) instalacji do przetwarzania odpadów budowlanych i rozbiórkowych.

Ponadto planowano:
wyznaczenie strefy ochronnej, wyznaczenie drogi wewnętrznej, budowę i organizację placu manewrowego, wyposażenie zakładu w zbiornik ppoż, wagę samochodową, halę magazynową – warsztatową, wyznaczenie miejsca zbierania odpadów, które wyposażone będzie w zadaszone boksy oraz wiatę magazynową, wyznaczenie strefy socjalno-bytowej, w której znajdować się będą kontenery socjalne w ilości wymaganej dla zatrudnionych pracowników, zaplecze techniczne, ogrodzenie terenu inwestycji.

Ogólna charakterystyka przedsięwzięcia z wyszczególnieniem głównych cech procesów produkcyjnych:
1) Kompostowanie odpadów, polepszacz glebowy:
Budowa płyty do kompostowania odpadów z możliwością uzyskania polepszacza glebowego o powierzchni 10 000,0 m2 wraz z magazynem produktu o powierzchni 1500,0 m2 oraz miejscem do wstępnego magazynowania odpadu o powierzchni 1500,0 m2 przy ilości odpadów kierowanych do przetworzenia około 71 280 Mg/rok.
W ramach budowy płyty do produkcji polepszacza glebowego planowano: szczelną płytę do procesów produkcji polepszacza glebowego pow. 10 000,0 m2, budowę zamkniętego systemu kanalizacji służącej do odprowadzania wód opadowych lub roztopowych i technologicznych (określonych jako ścieki przemysłowe) z płyty do kompostowania z utwardzonych terenów inwestycji, budowę systemu odprowadzania wód opadowych lub roztopowych z terenów utwardzonych zakończonego zbiornikiem retencyjnym, wykonanie utwardzenia na terenie niezbędnego dla manewrowania pojazdów, miejsce do magazynowania gotowego produktu o pow. 1500,0 m2, miejsce magazynowania odpadu o pow. 1500,0 m2.
Metodą przetwarzania miało być:
R3 recykling lub odzysk substancji organicznych, które nie są stosowane jako rozpuszczalniki (w tym kompostowanie i inne biologiczne procesy przekształcania),
R13-Magazynowanie odpadów poprzedzające którykolwiek z procesów wymienionych w pozycji R1-R12 (z wyjątkiem wstępnego magazynowania u wytwórcy odpadów),
R12 Wymiana odpadów w celu poddania ich któremukolwiek z procesów wymienionych w pozycji R1-R11 w przypadku rozdrabniania odpadów typu gałęzie.

2) Budowa płyty szczelnej do procesu produkcji polepszacza glebowego:
Na potrzeby zakładu miała zostać zbudowana szczelna płyta do procesu o powierzchni ok. 10 000,0 m2, posiadająca z czterech stron betonowe ściany oporowe o wysokości ok. 1,5 m. Ściany zostaną trwale i szczelnie połączone z płytą celem stworzenia pionowej bariery uniemożliwiającej spływ do środowiska gruntowo-wodnego zanieczyszczonych wód opadowych lub roztopowych oraz recyrkulowanych wód technologicznych odciekowych z obszarów płyty. Na płycie będą umieszczane pryzmy usypywane w procesie produkcji polepszacza glebowego.

3) Poletko do bioremediacji odpadów:
Na części działek nr 2/3, 2/2, 3 planowano budowę poletka przewidzianego do przetwarzania odpadów o powierzchni 7 452,0 m2 (będzie posiadało regularny kształt) i miało być rozdzielone na dwie kwatery o powierzchni 3 726,0 m2 każda.

4) Instalacja do przetwarzania odpadów budowlanych – teren o powierzchni ok. 2000,0 m2 wraz z wyznaczonym miejscem na zbieranie odpadów:
Na części działek nr 2/3 i nr 3, planowano przedsięwzięcie związane z przetwarzaniem odpadów budowlanych, remontowych oraz innych odpadów w ilości 50 tys. Mg/rok wraz z boksami przeznaczonymi do magazynowania odpadów o łącznej powierzchni ok. 2000,0 m2. Przedsięwzięcie polegać miało na eksploatacji instalacji do przetwarzania odpadów budowlanych i remontowych, innych odpadów (odpadów z drewna, ziemi) oraz działalności polegającej na zbieraniu odpadów innych niż niebezpieczne i obojętne w procesie:
R5 Recykling lub odzysk innych materiałów nieorganicznych;
R12 Wymiana odpadów w celu poddania ich któremukolwiek z procesów wymienionych w pozycji R1-R11;
R13 Magazynowanie odpadów poprzedzające którykolwiek z procesów wymienionych w pozycji R1-R12 (z wyjątkiem wstępnego magazynowania u wytwórcy odpadów).

Czym z punktu widzenia ochrony środowiska i uciążliwości dla mieszkańców, różni się planowana obecnie instalacja do kompostowania odpadów" od wcześniej zakładanego „zakładu produkcji polepszacza glebowego"? Jakie rodzaje odpadów (kody odpadów) mają być w niej przetwarzane?
Organ nie dokonuje na obecnym etapie postępowania analizy porównawczej, pomiędzy pierwotnie planowaną inwestycją, a inwestycją objętą zmodyfikowanym wnioskiem, w szczególności w zakresie ich wpływu na środowisko oraz potencjalnych uciążliwości dla mieszkańców. Przedmiotem prowadzonego postępowania jest wyłącznie przedsięwzięcie opisane w aktualnym, zmodyfikowanym wniosku, które podlega ocenie zgodnie z obowiązującymi przepisami. Wynika to z faktu, że przedmiot postępowania wyznacza aktualna treść wniosku inwestora, a nie wcześniejsze koncepcje lub warianty przedsięwzięcia, które nie są objęte rozpoznaniem w niniejszej sprawie. Kody odpadów, które są planowane do przetwarzania, wymienione zostały w odpowiedzi na pytanie pierwsze.

Na jakim etapie znajduje się obecnie wznowione postępowanie administracyjne? Jakie będą kolejne kroki Burmistrza Miasta Pułtusk w tej sprawie?
Inwestor wnioskiem z dnia 04.05.2026 r. (data wpływu: 05.05.2026 r.), zwrócił się z prośbą o podjęcie zawieszonego przedsięwzięcia oraz o modyfikację jego zakresu, przedkładając jednocześnie raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko. Obecnie wniosek dotyczy wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na zbieraniu odpadów oraz na budowie instalacji do kompostowania odpadów, instalacji do przetwarzania odpadów budowlanych i rozbiórkowych na działkach nr 2/1, 2/2, 2/3, 3 w miejscowości Chmielewo, gmina Pułtusk. W związku z ustąpieniem przyczyny uzasadniającej zawieszenie postępowania, Burmistrz Miasta
Pułtusk wydał postanowienie sygn. KRŚ.6220.1.8.2024 z dnia 28.05.2026 r., w którym podjął zawieszone postępowanie.

W związku z tym, iż planowana działalność zalicza się do kategorii przedsięwzięć mogących zawsze znacząco oddziaływać na środowisko przystąpiono do przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko. Organem właściwym do wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach jest Burmistrz Miasta Pułtusk, zaś organami biorącymi udział w ocenie oddziaływania na środowisko są: Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Pułtusku (właściwy do wydania opinii sanitarnej), Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Warszawie (właściwy do dokonania uzgodnień), Marszałek Województwa Mazowieckiego (właściwy do wydania opinii) oraz Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej Wód Polskich w Warszawie (właściwy do dokonania uzgodnień). W związku z tym, Burmistrz Miasta Pułtusk wystąpił w dniu 03.06.2026 r. do ww. Organów z wnioskiem o dokonanie uzgodnień i wyrażenie opinii. Jednocześnie zawiadomiono wszystkich zainteresowanych o możliwości zapoznania się z dokumentacją sprawy (w tym z raportem o oddziaływaniu przedmiotowego przedsięwzięcia na środowisko), składania uwag i wniosków w formie pisemnej, elektronicznej i ustnej, w terminie od 10.06.2026 r. do 10.07.2026 r., w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pułtusku.

Czy w związku ze sprzeciwem społecznym, który doprowadził do zawieszenia postępowania w lutym 2025 roku, planuje Pani zorganizowanie otwartego spotkania informacyjnego dla mieszkańców z udziałem przedstawicieli Urzędu oraz Inwestora?
Burmistrz Miasta Pułtusk wydał postanowienie z dnia 26.02.2025 r. zawieszające postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na zbieraniu odpadów, budowie zakładu produkcji polepszacza glebowego, płyty do bioremediacji gleby metodą „ex situ", instalacji do przetwarzania odpadów budowlanych i rozbiórkowych oraz innych odpadów na działkach nr 2/1, 2/2, 2/3, 3 w miejscowości Chmielewo, gmina Pułtusk, po rozpatrzeniu wniosku z dnia 25.02.2025 r. Pana Pawła Jaworskiego prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą JAW-TRANS Paweł Jaworski. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, w toku postępowania administracyjnego, planowane jest zorganizowanie rozprawy administracyjnej. O terminie i miejscu planowanej rozprawy, Organ poinformuje odrębnym zawiadomieniem.

Czy projekt Planu Ogólnego Gminy Pułtusk umożliwia prowadzenie działalności, o którą wnioskuje Inwestor dla działek o nr 2/1, 2/2, 2/3 i 3, w miejscowości Chmielewo?
W zakresie pytania czy projekt planu ogólnego umożliwia prowadzenie działalności, o którą wnioskuje Inwestor na działkach o nr ewid. 2/1, 2/2, 2/3, 3 w miejscowości Chmielewo, gmina Pułtusk informuję, że część terenu działki o nr ewid. 2/2 obręb Chmielewo gm. Pułtusk w projekcie planu ogólnego objęta jest strefą wielofunkcyjną z zabudową zagrodową o profilach podstawowych.

Teren produkcji w gospodarstwach rolnych, teren akwakultury i obsługi rybactwa, teren komunikacji, teren zieleni urządzonej, teren ogrodów działkowych, teren infrastruktury technicznej, oraz profilach dodatkowych: teren usług, teren zieleni naturalnej, teren lasu, teren wód.

Pozostały teren działki o nr ewid. 2/2 oraz działki o nr 2/1, 2/3 i 3, obręb Chmielewo, znajdują się w strefie otwartej o profilach podstawowych: teren rolnictwa z zakazem zabudowy, teren lasu, teren zieleni naturalnej, teren wód, teren komunikacji, teren ogrodów działkowych, teren infrastruktury technicznej, i profilu dodatkowym: teren zieleni urządzonej.

Ewentualne uzyskanie pozwolenia na budowę lub zgłoszenie budowy na wskazanym terenie będzie możliwe po uchwaleniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zbieżnego z wymienionymi profilami planu ogólnego. Projekt planu ogólnego nie dopuszcza wydawania decyzji o warunkach zabudowy dla ww. działek z uwagi na brak wyznaczonego obszaru uzupełnienia zabudowy – informuje UM, co na tym etapie może być dobrą wiadomością dla mieszkańców, jednak ci trzymają rękę na pulsie, nie chcąc mieć w swojej miejscowości tego rodzaju inwestycji i podejmują kolejne kroki.

Pierwszym krokiem było podjęcie (jednogłośnie) uchwały w sprawie „przyjęcia stanowiska dotyczącego zachowania rolniczego, zagrodowego, mieszkaniowego, przyrodniczego i rekreacyjnego charakteru miejscowości Chmielewo oraz kierunków jej rozwoju przestrzennego" w dniu 12 czerwca przez Zebranie Wiejskie. Uchwała została przedłożona do Urzędu Miejskiego w Pułtusku (pisaliśmy o tym w poprzednim numerze). Następnie została odczytana odczytana przez sołtysa Chmielewa podczas piątkowej sesji Rady Miejskiej. Jacek Brzeziński zaznaczył też, że mieszkańcy nie są przeciwni inwestycji, ale ze względu na bliskość ludzkich siedzib i charakter tego terenu wyraził nadzieję, że ich głos zostanie wysłuchany.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

eprasa.pl 15647a7548

13 szampanek, rynsztoki, pechowe kobiety i polityka na dwóch kółkach

odcinek 2

Dzieje Pułtuskiego Kolarstwa

Kiedy myślimy o przedwojennym kolarstwie, przed oczami stają nam eleganccy dżentelmeni, zapomniane słowo „cyklizm" i romantyczne pionierskie czasy. Rzeczywistość lat 30. XX wieku w Pułtusku była jednak zdecydowanie barwniejsza i... nieprzewidywalna. Dwukołowa pasja mieszała się wtedy z polityką, lokalnymi ambicjami, a czasem ze zwykłym pechem i humorem.
Pułtuska Gazeta Powiatowa wraz z dr. Krzysztofem Wiśniewskim - historykiem i prezesem Pułtuskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego - zaprasza na drugą część genialnego cyklu „Dzieje Pułtuskiego Kolarstwa". To oficjalna intelektualna rozgrzewka przed nadchodzącym Rajdem do Bram Mazur.
Przenieśmy się do czasów, gdy pułtuski klub rzucał wyzwanie największym markom w kraju, a na trasach dochodziło do zaskakujących, patrząc z perspektywy lat nawet nieco zabawnych, incydentów. Posłuchajcie opowieści dra Krzysztofa Wiśniewskiego o pułtuskich cyklistach - a właściwie, jak zaraz usłyszycie, już kolarzach.

Z cyklisty na kolarza…

Pułtuskie kolarstwo odrodziło się po wydarzeniach wojennych, w połowie lat XX. Powstało Pułtuskie Towarzystwo Kolarskie, nastąpiła charakterystyczna nazwa będąca odbiciem zmian zachodzących również w języku polskim, w którym coraz rzadziej używano słów „cyklizm" czy „cyklista", a coraz częściej „kolarz" i „kolarstwo". Czyli takich pochodzących bezpośrednio od słowa „koło" w języku polskim.

Pierwsze kilometry, konflikty, sekcje i Nadnarwianka

Pierwszy wyścig, o którym mamy informacje – bo to na pewno nie pierwszy jaki się odbył - to wyścig w 1928 roku na trasie Pułtusk-Wierzbica-Wyszków-Pułtusk. Liczył 82 kilometry. Wygrał go Jan Cieszyński, w czasie 2 godziny 26 minut i 20 sekund. Co daje nam średnią 34 kilometry na godzinę.

W 1930 roku doszło do konfliktu w gronie pułtuskich kolarzy. Część z nich oskarżyła władze PTK, że są ospałe, że organizują mało wyścigów. W rzeczywistości kierowały nimi chyba motywy polityczne, gdyż przeszli do sanacyjnego związku strzeleckiego i tu założyli sekcję kolarską. W Pułtusku istniały więc dwa kluby typowo kolarskie, a ponadto działały jeszcze kluby wielosekcyjne, które również posiadały sekcje kolarskie. Przykładem może być Klub Sportowy Policji Państwowej w Pułtusku czy też klub żydowskich komunistów o nazwie „Gwiazda". Najbardziej aktywny okazał się jednak klub działający w ramach związku strzeleckiego - najpierw jako sekcja kolarska, później, jako oddział kolarski, a od 1935 roku, po połączeniu z Nadnarwianką Pułtusk, jako Klub Sportowy Związku Strzeleckiego w Pułtusku. Jego prezesem był przez całe lata 30. Bronisław Marciniak, angażowany jako sędzia do różnych wyścigów ogólnopolskich, w tym do Tour de Pologne w 1937 roku.

Pułtuski klub zyskał duże uznanie na zjeździe Związku Polskich Towarzystw Kolarskich w 1933 roku. Doceniono jego działalność, uznając, że jest chyba jednym z najaktywniejszych klubów małomiasteczkowych w Polsce.

Wyścigi i pojedynki kolarskie

Sztandarowym wyścigiem organizowanym przez Związek Strzelecki w Pułtusku był Bieg Propagandowy do Granicy Niemieckiej, ale o nim opowiem innym razem... Dziś opowiem bowiem o innych wyścigach, które również cieszyły się renomą w całej Polsce.
Jednym z nich był wyścig o mistrzostwo Ziemi Kurpiowskiej rozgrywany na różnych trasach. Nie był on zaliczany do wyścigów ogólnopolskich, tylko międzyklubowych, gdyż mogli w nim uczestniczyć tylko zawodnicy z powiatów uznanych za kurpiowskie, czyli Pułtusk, Maków Mazowiecki, Przasnysz, Ostrów Mazowiecka, Ostrołęka, Łomża, Kolno. Zwycięzca dostawał koszulkę w barwach kurpiowskich, a finisz wyścigu z reguły odbywał się w Pułtusku, w jednostce wojskowej, na boisku 13 Pułku Piechoty, który dzisiaj już stadionu sportowego nie przypomina...

W 1935 roku klub zorganizował najdłuższy wyścig w Polsce Pułtusk-Białystok-Pułtusk. Wyścig rozgrywano na trasie 340 kilometrów. Był on o 15 kilometrów dłuższy niż wyścig Kraków-Lwów. Ponadto w Pułtusku organizowano mistrzostwa miasta i zawody międzymiastowe. Wyzywano też na pojedynek np. kolarzy ciechanowskich. Wyścigi organizowane były również na otwarcie każdego sezonu i na jego zakończenie. Zwłaszcza te na otwarcie cieszyły się popularnością wśród kolarzy z bliższych i dalszych okolic. Na przykład w 1932 roku, na wyścig rozgrywany 3 kwietnia, przyjechali kolarze warszawskiej Legii, Patrii, Prądu i AKS-u.

Kobiety, konny wóz i rynsztok, które zmieniły bieg pułtuskiej kolarskiej historii…

Wyścig z 3 kwietnia 1932 roku przeszedł do historii pułtuskiego kolarstwa ze względu na… różne wypadki, które podczas tego wyścigu się zdarzyły...

Już na starcie motocykl towarzyszący kolarzom zderzył się z wozem konnym, który niespodziewanie wjechał na trasę wyścigu. Z kolei na finiszu żona najlepszego wówczas pułtuskiego kolarza Antoniego Sienkiewicza z takim zapałem dopingowała męża, że weszła pod rower mistrza Polski Jana Głowackiego z AKS-u Warszawa. Oboje się potłukli. Złośliwi mówili, że dzięki temu Antoni Sienkiewicz zajął w tym wyścigu drugie miejsce, ustępując pierwszego miejsca Bykowskiemu z Prądu Warszawa.

Ironią losu jest, że w tymże roku, ale trzy miesiące później, rozgrywane były mistrzostwa Polski w Łodzi. Teoretycznie ze startu wspólnego, ale była to formuła w stylu „czasówki", gdyż kolarze startowali co minutę. Na ostatnich metrach Antoni Sienkiewicz jechał z czasem, który pozwalał mu na zajęcie trzeciego miejsca. I w tym właśnie momencie przed rower wyskoczyła mu… kobieta z dzieckiem. Nasz mistrz usiłując ich wyminąć trafił przednim kołem do rynsztoku, co spowodowało upadek i stratę szansy na brązowy medal.

Powetował to sobie we wrześniu tegoż roku, kiedy na Mistrzostwach Podlasia w Węgrowie zajął pierwsze miejsce. To zresztą był pokaz dominacji pułtuskich kolarzy, którzy nie mając żadnych środków komunikacji innych niż rower, właśnie na rowerach pokonali 78 kilometrów do Węgrowa. Dwadzieścia minut po przybyciu na miejsce okazało się, że za chwilę startuje wyścig. Wystartowali więc i zajęli pierwsze cztery miejsca.

Klub Pułtuski i Mistrzostwa Polski?

W uznaniu zdolności organizacyjnych Klubu Pułtuskiego Związek Polskich Towarzystw Kolarskich powierzał mu również organizacje Mistrzostw Polski. Wprawdzie nie tych głównych, ale w Pułtusku odbyły się Mistrzostwa Polski Turystów, czyli rowerzystów-amatorów, którzy nie uczestniczyli w innych wyścigach. A w 1938 roku Mistrzostwa Polski Seniorów, czyli używając dzisiejszego języka, były to Mistrzostwa Oldboyów. Wygrał weteran pułtuskich tras Antoni Sienkiewicz, ale smak zwycięstwa odbierało mu to, że w tym wyścigu miał tylko jednego konkurenta, bowiem pozostali kolarze jadący z Warszawy, wskutek różnych utrudnień komunikacyjnych, spóźnili się na start o ponad godzinę. W efekcie udziału w wyścigu nie wzięli.

Tylko na poły sportowy charakter miał wyścig Pułtusk-Belweder rozgrywany w latach 1932-1935 w dniu imienin marszałka Piłsudskiego, czyli 19 marca. Kolarze nie zakładali strojów sportowych, jechali w mundurach Związku Strzeleckiego, a pierwsza część trasy odbywała się w tempie spacerowym. Jednego roku burmistrz Serocka zaprosił wszystkich kolarzy na śniadanie do ratusza. gdzie podjadłszy, napiwszy się ruszyli w dalszą trasę, a prawdziwe ściganie zaczynało się po minięciu Jabłonnej. Zwycięzca tego wyścigu w Belwederze oddawał adres hołdowniczy podpisany w imieniu mieszkańców miasta Pułtuska. Następnie przystępowano do najmilszej części całego wydarzenia, czyli do konsumpcji w bufecie belwederskim, gdzie – jak pisano – razem kolarzami siadali premier Aleksander Prystor i prezes BBWR-u Walery Sławek i inni sanacyjni działacze.

Kolarska rozgrzewka na finiszu…

Z reguły marzec był zimny, więc kolarze rozgrzewali się na różne sposoby. Świadek takiej powyścigowej konsumpcji w 1935 roku zapisał, że jeden z naszych kolarzy sforsował 13 szampanek wódki wyborowej, co - cytuję - „personel bufetu przyjął z nieukrywaną radością".

Można zastanawiać się czy to była radość, że tak smakuje, czy radość na widok wyczynów naszego kolarza po tych 13 kielichach…

Sztandarowym wyścigiem organizowanym przez Klub Związku Strzeleckiego był oczywiście od 1930 roku Bieg Propagandowy do Granicy Niemieckiej, ale o tym wyścigu opowiem już Państwu w trzecim odcinku naszej serii o Dziejach Pułtuskiego Kolarstwa.

Kolejne spotkanie z doktorem Krzysztofem Wiśniewskim już 14 lipca, zarówno w Pułtuskiej Gazecie Powiatowej, na stronie internetowej pultusk24.pl, jak i na redakcyjnym FB (także w wersji filmowej).

Anna Jadaś
anna.jadas@pultusk24.pl

eprasa.pl 15647a7548

pultusk24.pl PUŁTUSKA gazeta powiatowa
wspieramy ciekawe inicjatywy Pułtuszczan

eprasa.pl 15647a7548

Jedna z najbardziej niezwykłych biografii współczesnej Polski

Dwie profesury. Siedem specjalizacji. Dwa rekordy Polski.

Są ludzie, którzy osiągają sukces i na nim kończą. Są też tacy, którzy przez całe życie konsekwentnie przesuwają granice własnych możliwości. Do nich należy **prof. dr hab. n. med. Robert Gajda**- dwukrotny profesor, lekarz z siedmioma specjalizacjami, naukowiec, przedsiębiorca i sportowiec. Jego biografia wymyka się prostym definicjom. To opowieść o uporze i konsekwencji, dzięki którym kolejne osiągnięcia nie były ograniczone ani wiekiem, ani etapem życia. Przeciwnie - często przychodziły wtedy, gdy wielu uznałoby, że największe sukcesy mają już za sobą.

Wszystko zaczęło się w Wieniawie - niewielkiej miejscowości między Radomiem a Przysuchą. Trudno było wtedy przypuszczać, że chłopiec dorastający z dala od wielkich ośrodków akademickich zostanie lekarzem z siedmioma specjalizacjami, dwukrotnym profesorem, twórcą jednej z największych prywatnych grup medycznych na północnym Mazowszu oraz rekordzistą Polski w biegach. Jeszcze mniej, że po blisko dwudziestu latach wróci do pracy naukowej i osiągnie jej najwyższe stopnie.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że jest to historia o sukcesie. W rzeczywistości jest to opowieść o człowieku, który nigdy nie traktował osiągnięć jako mety, lecz jako początek kolejnego etapu.

Robert Gajda nie był cudownym dzieckiem nauki ani nie dorastał w rodzinie profesorów. Przez większość życia pozostawał przede wszystkim lekarzem. Równocześnie trenował, budował własne placówki medyczne i zdobywał doświadczenie, które z czasem okazało się równie cenne jak dorobek akademicki.

Po ukończeniu studiów medycznych w Białymstoku rozpoczął pracę lekarza. Niedługo później obronił doktorat oparty na badaniach przeprowadzonych w Szpitalu Powiatowym w Pułtusku - przedsięwzięciu wyjątkowym jak na tamte czasy, ponieważ zostało zrealizowane poza dużym ośrodkiem akademickim.

Kolejne lata poświęcił przede wszystkim pacjentom. Zdobywał doświadczenie kliniczne i konsekwentnie poszerzał swoje kompetencje. Zamiast jednej specjalizacji wybierał kolejne. Najpierw choroby wewnętrzne (I a potem II stopień), później kardiologię, następnie medycynę rodzinną, medycynę pracy, medycynę sportową i geriatrię. Równolegle zdobywał liczne uprawnienia diagnostyczne, między innymi w zakresie badań ultrasonograficznych, elektrokardiograficznychi szeregu innych

Efekt? Siedem specjalizacji lekarskich - osiągnięcie należące do absolutnej rzadkości.

To jednak dopiero część tej historii.

Od szkoły podstawowej cały czas rozwijała się druga pasja - sport. Bieganie nie było sposobem na odpoczynek po stresach dnia. Było szkołą systematyczności, dyscypliny i odporności psychicznej. Tu w codziennym treningu i rywalizacji sportowej nauczył się czegoś, co później wielokrotnie miało decydować o jego życiu: że największe znaczenie ma nie pierwszy kilometr, lecz ostatni. Że granica wytrzymałości często znajduje się dalej, niż podpowiada rozsądek. I że z najtrudniejszych momentów nie wychodzi się talentem, lecz konsekwencją.

Pałac Prezydencki. Prezydent RP Andrzej Duda w dniu 20 maja 2025 r wręcza nominacje profesorską Robertowi Gajdzie podpisaną w dniu 5 marca 2025 r. w dyscyplinie: nauki o zdrowiu

Pałac Prezydencki. Prezydent RP Karol Nawrocki w dniu 3 lipca 2026 r wręcza nominacje profesorską Robertowi Gajdzie podpisaną w dniu 2 czerwca 2026 r. w dyscyplinie: nauki medyczne

Lata treningów przyniosły imponujące rezultaty. Robert Gajda został rekordzistą Polski medyków w maratonie na prawie 40 lat oraz rekordzistą Polski w biegu na milę w kategorii Masters. Wielokrotnie zdobywał tytuł Akademickiego Mistrza Polski, był również mistrzem Polski i należał do światowej czołówki zawodników Masters na dystansach 800 i 1500 metrów.

Dopiero z perspektywy czasu widać, że sport nigdy nie był dla niego celem samym w sobie. Był szkołą charakteru. To właśnie tam nauczył się wytrwałości, która później okazała się równie ważna w medycynie, nauce, zarządzaniu, a w końcu także w walce o własne zdrowie.

W tym samym czasie rozwijał działalność medyczną, która z biegiem lat przekształciła się w Grupę Gajda-Med - jeden z największych prywatnych podmiotów medycznych na północnym Mazowszu. Wydawało się, że jego zawodowa droga została już wyznaczona. Był lekarzem, przedsiębiorcą i menedżerem. Kariera naukowa zeszła na dalszy plan. Tak mogłoby pozostać. Stało się inaczej.

Doktorat obronił w 1993 roku. Przez kolejne lata leczył pacjentów, zdobywał specjalizacje i rozwijał własne placówki medyczne. Około 2011 roku podjął decyzję, której niewielu by się spodziewało - wrócił do nauki. Nie wracał do świata, który kiedyś opuścił. Nauka zdążyła się zmienić. Pojawiły się nowe metody badawcze, nowe narzędzia analizy danych i nowe standardy publikowania wyników. Musiał od nowa zbudować warsztat badawczy, opanować współczesne metody analizy danych, wrócić do systematycznego śledzenia światowej literatury i nawiązać współpracę z ośrodkami naukowymi.

Praktycznie zaczynał od początku.

Powrót

Powrót do nauki okazał się znacznie trudniejszy, niż mogło się wydawać. Warto uświadomić sobie, co to oznaczało. Młody naukowiec może podporządkować badaniom niemal całe swoje życie. Robert Gajda wracał do nich jako doświadczony lekarz, przedsiębiorca i menedżer, odpowiedzialny każdego dnia za pacjentów, zespół i funkcjonowanie własnych placówek medycznych. Dni wypełniała praca z pacjentami, zarządzanie szpitalem i przychodniami oraz obowiązki organizacyjne. Wieczory i noce należały do nauki - publikacji, analiz statystycznych i przygotowywania kolejnych badań. Przez wiele lat funkcjonował równocześnie w dwóch światach. Jeden tworzyła codzienna praktyka lekarska. Drugi - praca naukowa. Nie próbował ich rozdzielać. Szukał miejsca, w którym mogły się spotkać.

Tak narodziło się Centrum Kardiologii Sportowej w Pułtusku - naturalne połączenie dwóch jego największych pasji: kardiologii i sportów wytrzymałościowych. To właśnie tam zaczęły rodzić się pytania, na które nie było jeszcze odpowiedzi i takie, których może wcześniej niemal nikt nie stawiał. Czy wieloletni wysiłek wytrzymałościowy rzeczywiście wydłuża życie? A może w pewnych sytuacjach zwiększa ryzyko zaburzeń rytmu serca? Jak wcześnie można je wykryć? Czy zwykły zegarek sportowy, używany przez tysiące biegaczy, może stać się narzędziem diagnostycznym? Na pierwszy rzut oka były to pytania sportowca. W rzeczywistości stały się pytaniami naukowca. Odpowiedzi szukał nie tylko w gabinecie, ale przede wszystkim w badaniach. Efektem były publikacje dotyczące wykrywania zaburzeń rytmu serca z wykorzystaniem urządzeń używanych przez sportowców do kontroli treningu, tzw. pulsometrów - obszaru, który z czasem stał się jednym z najważniejszych filarów jego dorobku naukowego.

Równolegle rozwijała się współpraca z czołowymi ośrodkami naukowymi w Polsce, między innymi z Narodowym Instytutem Kardiologii w Aninie, Akademią Wychowania Fizycznego i Instytutem Sportu w Warszawie oraz Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu. Kolejne projekty przynosiły publikacje, wystąpienia naukowe i granty. Wydawało się, że nic nie jest już w stanie wytrącić go z tego rytmu. Wtedy świat zatrzymała pandemia COVID-19. Dla większości ludzi był to czas niepewności. Dla Roberta Gajdy - jeden z największych egzaminów organizacyjnych w jego zawodowym życiu. W Szpitalu Powiatowym Gajda-Med w Pułtusku stworzył jeden z największych oddziałów covidowych w Polsce, liczący w szczytowym okresie blisko 130 łóżek. Równocześnie kierowany przez niego szpital realizował Teleplatformę Pierwszego Kontaktu - największy kontrakt w historii Narodowego Funduszu Zdrowia, zapewniający porady pacjentom z całego kraju. Można było przypuszczać, że działalność naukowa zejdzie na dalszy plan. Stało się odwrotnie. Powstawały kolejne publikacje, rozwijała się współpraca międzynarodowa, a nazwisko Roberta Gajdy coraz częściej pojawiało się obok uznanych badaczy z Polski i zagranicy. Docenił to prezydent RP Andrzej Duda odznaczając go Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik odznaczając go Medalem Pamiątkowym „Pro Masovia".Radni Pułtuska nadali mu tytuł Honorowego Obywatela Pułtuska

Naturalnym następstwem dorobku naukowego była habilitacja, zakończona jed-

eprasa.pl 15647a7548

Prof. dr hab. n. med. Robert Gajda - przedsiębiorca

Prof. dr hab. n. med. Robert Gajda - sportowiec

nogłośnym poparciem komisji. Dla wielu naukowców byłby to moment podsumowania wieloletniej pracy. Dla niego był początkiem kolejnego etapu. Przed nim były jeszcze dwa postępowania profesorskie. W dwóch różnych dyscyplinach naukowych.

W świecie nauki wiele osiągnięć można zmierzyć. Liczbą publikacji, cytowań, grantów czy wskaźnikami bibliometrycznymi. Są jednak także takie, których nie da się sprowadzić do liczb. Do nich należy tytuł profesora - najwyższe wyróżnienie naukowe nadawane w Polsce przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Dla większości naukowców jego uzyskanie jest zwieńczeniem całej kariery. Robert Gajda otrzymał dwa tytuły profesora - w dwóch różnych dyscyplinach naukowych: naukach o zdrowiu i naukach medycznych. Choć nazwy brzmią podobnie, obejmują odmienne obszary badań. Nauki medyczne koncentrują się przede wszystkim na diagnostyce i leczeniu chorób. Nauki o zdrowiu dotyczą profilaktyki, rehabilitacji, aktywności fizycznej i zdrowia publicznego. Przez lata Robert Gajda prowadził badania obejmujące oba te światy. Zajmował się sercem sportowca, wpływem wysiłku wytrzymałościowego na organizm, mechanizmami powstawania zaburzeń rytmu serca, rehabilitacją oraz wpływem hipoksji na organizm człowieka.

Nie planował zdobycia dwóch profesur. Po prostu konsekwentnie rozwijał badania, które z czasem wykraczały poza granice jednej dyscypliny.

Po pierwszym postępowaniu profesorskim wielu uważało, że osiągnął już szczyt swojej kariery naukowej. Kilkanaście miesięcy później zakończyło się drugie postępowanie - również z wynikiem pozytywnym. W ten sposób znalazł się w bardzo wąskim gronie polskich naukowców, którzy otrzymali tytuł profesora w dwóch różnych dyscyplinach naukowych.

To osiągnięcie rodzi zresztą nietypowe pytanie. Jak właściwie zapisać tytuł osoby, która jest profesorem w dwóch różnych dyscyplinach? Polska praktyka akademicka nie wykształciła dla takiej sytuacji odrębnej formy. Nie pisze się przecież „**prof. prof.**". Pozostaje klasyczny zapis: „**prof. dr hab. n. med. Robert Gajda**", a informację o dwóch profesurach podaje się w biogramie. To drobny szczegół, ale dobrze pokazuje, jak rzadkie jest takie osiągnięcie.

Było to zwieńczenie drogi rozpoczętej wiele lat wcześniej, a zarazem dowód, że nawet po blisko dwóch dekadach przerwy można wrócić do nauki i osiągnąć jej najwyższe stopnie.

Równolegle rozwijała się współpraca międzynarodowa. Nazwisko Roberta Gajdy coraz częściej pojawiało się w publikacjach tworzonych wspólnie z naukowcami z Polski, Niemiec, Szwajcarii, Hiszpanii, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Dorobek obejmował prace z zakresu kardiologii sportowej, rehabilitacji, fizjologii wysiłku i chorób układu krążenia. Wśród nich znalazły się również dwie publikacje w *European Heart Journal* - jednym z najbardziej prestiżowych czasopism kardiologicznych na świecie.

Wydawało się, że historia osiągnęła swój naturalny punkt kulminacyjny. Wtedy pojawił się nowotwór. Nagle tytuły, publikacje i osiągnięcia zeszły na dalszy plan. Pozostało jedno pytanie: czy wystarczy czasu, aby dokończyć to, co jeszcze zostało do zrobienia?

Najtrudniejszy przeciwnik

Sport nauczył go cierpliwości. Nauczył, że maraton wygrywa się nie na pierwszych kilometrach, lecz wtedy, gdy organizm mówi, że nie da już rady. Przez dziesięciolecia Robert Gajda diagnozował, leczył i podejmował decyzje dotyczące zdrowia innych. Pewnego dnia sam usiadł po drugiej stronie biurka.

Diagnoza nowotworu głowy i szyi przyszła nagle. W jednej chwili plany dotyczące kolejnych badań, publikacji i projektów naukowych przestały mieć znaczenie. Najważniejsze stało się leczenie. Lekarz wie o chorobie więcej niż większość pacjentów. Zna statystyki, możliwe powikłania i rokowania. Paradoksalnie właśnie ta wiedza często sprawia, że chorobę przeżywa się jeszcze trudniej. Po rozległej operacji przyszły radioterapia i chemioterapia. Później pojawiły się powikłania, kolejne hospitalizacje i długie miesiące rehabilitacji. Dla człowieka przyzwyczajonego do nieustannego działania była to lekcja pokory, ale również kolejny egzamin z wytrwałości.

To właśnie cechy, które przez lata pomagały mu w sporcie, medycynie i nauce, okazały się najcenniejsze również wtedy: systematyczność, dyscyplina i odporność psychiczna. Kiedy inni widzieli profesora,

prof. dr hab. n. med. Robert Gajda - lekarz

przedsiębiorcę czy rekordzistę Polski, on coraz częściej widział po prostu pacjenta. Takiego samego jak ci, których przez lata sam leczył. To doświadczenie zmieniło jego spojrzenie na medycynę. Pozwoliło lepiej zrozumieć lęk, bezradność, nadzieję i wartość zwykłego dnia bez bólu. W tym samym czasie trwało drugie postępowanie profesorskie. Nominacja nabrała zupełnie innego znaczenia. Nie była już tylko potwierdzeniem dorobku naukowego. Stała się symbolem zwycięstwa nad okresem, który mógł przekreślić wiele planów.

Historia Roberta Gajdy nie jest jednak historią dwóch profesur ani siedmiu specjalizacji. Nie jest również historią rekordów sportowych. Jest historią człowieka, który kilka razy zaczynał od nowa - jako sportowiec, lekarz, przedsiębiorca, naukowiec wracający do badań po blisko dwóch dekadach i wreszcie jako pacjent walczący o powrót do zdrowia Dziś nadal prowadzi badania, publikuje i planuje kolejne projekty. Nie dlatego, że musi zdobywać następne tytuły. Po prostu taki jest. Ludzie często pytają, co było jego największym osiągnięciem. Dwie profesury? Siedem specjalizacji? Rekordy Polski? Rozbudowa szpitala? Ponad 150 publikacji? Być może odpowiedź jest prostsza.

Przez ponad trzydzieści lat, mimo kolejnych sukcesów i życiowych prób, nie przestał iść do przodu.

Każdy kraj ma swoich wybitnych ludzi. Nie wszyscy trafiają do podręczników historii ani na pierwsze strony gazet. Historia Roberta Gajdy pokazuje, że jedne z najbardziej niezwykłych biografii powstają właśnie z dala od medialnego rozgłosu. Patrząc na drogę, którą przeszedł, trudno oprzeć się wrażeniu, że najlepsze rozdziały tej historii mogą być jeszcze przed nim. Z korzyścią dla polskiej medycyny i – przede wszystkim – dla jej pacjentów.

Artykuł partnera

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Szanowny Pan
prof. Robert GAJDA

Postanowieniem z dnia 2 czerwca 2026 r. nadaję Panu tytuł profesora nauk medycznych i nauk o zdrowiu w dyscyplinie nauki medyczne.

Karol Nawrocki

Warszawa, dnia 18 czerwca 2026 r.

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Szanowny Pan
dr hab. Robert Andrzej GAJDA

Postanowieniem z dnia 5 marca 2025 r. nadaję Panu tytuł profesora nauk medycznych i nauk o zdrowiu w dyscyplinie nauki o zdrowiu.

Andrzej Duda

Warszawa, dnia 7 marca 2025 r.

Postanowienia prezydentów o nadaniu tytułu profesora nauk medycznych

eprasa.pl 15647a7548

Fundusze Europejskie dla Mazowsza | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | Mazowsze. serce Polski

POWIATOWY URZĄD PRACY W PUŁTUSKU

URZĄD PRACY

Zeskanuj kod QR

REALIZUJE PROJEKT „Aktywizacja zawodowa osób bezrobotnych w powiecie pułtuskim (III)"

Okres realizacji:
01.07.2026 r. - 31.12.2027 r.

Wartość projektu:
3 565 052,22 zł

CEL PROJEKTU

Celem głównym projektu jest zwiększenie możliwości zatrudnienia poprzez aktywizację **145 osób (80 kobiet, 65 mężczyzn)** zarejestrowanych w PUP w Pułtusku.

GRUPA DOCELOWA

- osoby młode w wieku 18-29 lat
- osoby długotrwale bezrobotne (zarejestrowane łącznie przez okres ponad 12 miesięcy w okresie ostatnich 2 lat, z wyłączeniem okresów odbywania stażu)
- osoby w wieku 50 lat i więcej
- osoby z wykształceniem odpowiadającym poziomowi ISCED 3 i niższym (średnim lub niższym)
- osoby z niepełnosprawnościami
- kobiety
- osoby pochodzące z obszarów wiejskich

Wyłączeni: mężczyźni w wieku 30-49 lat z wykształceniem policealnym i wyższym, o ile nie należą do co najmniej jednej z ww. grup docelowych.

FORMY WSPARCIA

STAŻE
(24 osoby w 2026 r., 20 osób w 2027 r.)

PRACE INTERWENCYJNE
(25 osób w 2026 r., 41 osób w 2027 r.)

REFUNDACJA KOSZTÓW WYPOSAŻENIA LUB DOPOSAŻENIA STANOWISKA PRACY
(4 osoby w 2026 r., 6 osób w 2027 r.)

DOFINANSOWANIE PODJĘCIA DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ
(10 osób w 2026 r., 15 osób w 2027 r.)

TERMINY NABORÓW WNIOSKÓW W 2026 R.

FORMA WSPARCIA	TERMIN NABORU
STAŻE	8-9 lipiec
PRACE INTERWENCYJNE	9-10 lipiec
REFUNDACJA KOSZTÓW WYPOSAŻENIA LUB DOPOSAŻENIA STANOWISKA PRACY	27-28 sierpień
DOFINANSOWANIE PODJĘCIA DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ	29-30 wrzesień

PLANOWANA LICZBA UCZESTNIKÓW

2026 r. **63** osoby

2027 r. **82** osoby

Powiatowy Urząd Pracy w Pułtusku
ul. Nowy Rynek 3, 06-100 Pułtusk

www.pultusk.praca.gov.pl

23 692 68 55

www.mapadotacji.gov.pl

#FunduszeEuropejskie

eprasa.pl 15647a7548

Leśne smakołyki z głową!

Krzysztof Rylski, Rzecznik Nadleśnictwa Pułtusk przypomina o zasadach bezpieczeństwa

Pamiętacie czasy, kiedy w „sezonie jagodziankowym" jedynym planem na cały dzień była wyprawa do lasu? Jeździło się tam z rodzicami, dziadkami albo na rowerach z paczką przyjaciół z podwórka.

W rękach obowiązkowo lądował litrowy słoik po wekach, a zadanie do wykonania było jedno - napełnić go po brzegi jagodami, z których mama lub babcia zrobią później jagodzianki albo pierogi. Ile z tych zebranych skarbów naprawdę trafiało do naczynia, a ile wędrowało prosto do ust…? To pozostanie słodką tajemnicą naszego dzieciństwa. Faktem jest, że o udanych zbiorach świadczyły nie tylko pełne słoiki, ale granatowe języki i umazane dłonie. Wtedy nikt z nas nie myślał o zagrożeniach. Dziś patrzymy na ten sam las z nieco innej perspektywy. Choć nasze lasy są tak samo hojne, wiemy, że próbowanie owoców prosto z krzaka niesie ze sobą ryzyko, o którym nasi dziadkowie mogli nie wiedzieć.

- Sezon na leśne owoce w pełni. Jagody, poziomki, maliny czy jeżyny kuszą swoim smakiem i zapachem podczas letnich spacerów. Warto pamiętać, że w Lasach Państwowych każdy z nas może zbierać owoce i grzyby na własne potrzeby całkiem za darmo! Aby jednak leśna wyprawa była bezpieczna dla nas i dla przyrody, jako leśnicy przypominamy o kilku kluczowych zasadach - mówi nam rzecznik prasowy nadleśnictwa, Krzysztof Rylski.

Oto wspomniane zasady:

Uwaga na bąblowicę – myj owoce!
Zbieranie owoców leśnych bezpośrednio z krzaka i jedzenie ich bez uprzedniego przygotowania jest obarczone bardzo dużym ryzykiem zachorowania na groźną chorobę pasożytniczą – bąblowicę. Chorobę tę roznoszą w naszych lasach lisy i jenoty. Statystyki mówią, że na Mazowszu średnio aż 14% populacji tych zwierząt jest nosicielami tasiemca bąblowca.

Złota zasada: Podstawowym warunkiem bezpiecznego jedzenia owoców leśnych jest ich dokładne przepłukanie w ciepłej, bieżącej wodzie.

Pamiętajmy: Dopiero temperatura powyżej 60°C skutecznie niszczy jaja tasiemca.

2. Gdzie i jak zbieramy?
Gdzie obowiązuje zakaz? Choć lasy gospodarcze są dla Was otwarte, pamiętajcie, że na terenie Rezerwatów Przyrody oraz Parków Narodowych zbieranie jakichkolwiek owoców i grzybów jest bezwzględnie zabronione. Zbieraj z szacunkiem: Podczas zbiorów nie niszczmy krzewinek. Używanie tzw. maszynek czy grzebieni do rwania jagód niszczy rośliny i jest w Polsce prawnie zabronione. Zbierajmy owoce wyłącznie ręcznie.

3. Samochód zostaw przed lasem
Wybierając się na jagody, samochód pozostawmy na wyznaczonym parkingu leśnym. Pod żadnym pozorem nie wjeżdżajmy do lasu i nie zastawiajmy leśnych dróg pożarowych. Muszą one pozostać w pełni przejezdne, aby w razie nieszczęścia straż pożarna czy karetka pogotowia mogły dojechać na czas.

4. Ściółka jest sucha jak papier - chroń las przed ogniem!
W lesie oraz w odległości 100 metrów od niego nie używajmy otwartego ognia i nie palmy papierosów. Obecnie ściółka leśna jest sucha jak papier - o katastrofalny w skutkach pożar jest naprawdę bardzo łatwo. Jeden niedopałek może zniszczyć wieloletni las.

5. Zabierz swoje śmieci ze sobą
Na koniec gorąca prośba: zabierzcie ze sobą z powrotem wszystkie butelki po napojach, papierki i inne opakowania, które przynieśliście do lasu. Pozostawianie śmieci oraz resztek jedzenia to ogromna szkoda dla środowiska przyrodniczego i dzikich zwierząt.
Las oferuje nam wspaniałe dary i gościnę, odpłaćmy mu za to odpowiedzialnym zachowaniem!

Darz Bór!
Krzysztof Rylski, Rzecznik Prasowy Nadleśnictwa Pułtusk

Anna Jadaś
anna.jadas@pultusk24.pl

Miejskie toalety i poczekalnia autobusowa wykorzystywane niezgodnie z przeznaczeniem

- urząd zmienia godziny otwarcia samoobsługowych obiektów

Prawdopodobnie w związku z informacjami na temat wykorzystywania całodobowych, samoobsługowych toalet miejskich niezgodnie z ich przeznaczeniem, Urząd Miejski w Pułtusku podjął decyzję o zmianie godzin otwarcia. Toalety nie będą już dostępne całodobowo.

Temat poruszył radny miejski Adam Prewęcki w swoich mediach społecznościowych:

„Dziś odwiedziłem spółki Eco Pułtusk i Eco Pułtusk Plus. Rozmawialiśmy o bieżących problemach, z którymi na co dzień mierzą się pracownicy. Jednym z nich jest sytuacja na poczekalni autobusowej. Jak przekazali pracownicy, część osób przebywa tam przez wiele godzin, mimo że nie oczekuje na autobus. Powoduje to dyskomfort dla pasażerów, negatywnie wpływa na wizerunek tego miejsca i znacząco zwiększa zakres prac porządkowych. Drugim problemem są miejskie, automatyczne toalety. Według pracowników zdarzają się przypadki wykorzystywania ich jako miejsca noclegu. Po wniesieniu opłaty 2 zł. osoby pozostają w środku przez wiele godzin, często do rana, pozostawiając po sobie bałagan, który następnie muszą sprzątać pracownicy spółki. Koszty tego sprzątania ponosimy wszyscy jako mieszkańcy".

Na odpowiedź Urzędu Miejskiego w Pułtusku nie trzeba było długo czekać. W poniedziałek na oficjalnej stronie miasta pojawił się komunikat:

„Urząd Miejski w Pułtusku informuje, że od 6 lipca 2026 r. toalety publiczne zlokalizowane przy ulicach: Stanisława Staszica, Jana Pawła II,Romualda Traugutta, Henryka Sienkiewicza,
będą czynne codziennie w godzinach 6.00–20.00.

A. Morawska

Katarzyna Dudek

Co w lesie piszczy

A kto opiekuje się mszycami?

Mrówki należą do najbardziej pracowitych mieszkańców lasów, parków i łąk. Większości z nas kojarzą się przede wszystkim z budową mrowisk, transportowaniem pokarmu i nieustanną krzątaniną. Niewiele osób zdaje sobie jednak sprawę, że niektóre gatunki mrówek prowadzą życie przypominające działalność dobrze zorganizowanych gospodarzy. Ich „podopiecznymi" są mszyce – niewielkie owady żywiące się sokami roślin.
Na pierwszy rzut oka trudno dostrzec tę niezwykłą zależność. Wystarczy jednak przyjrzeć się młodym pędom drzew, krzewów lub roślin zielnych. Bardzo często tam, gdzie występują mszyce, można zauważyć również mrówki przemieszczające się pomiędzy nimi. Relacja pomiędzy tymi owadami opiera się na obopólnych korzyściach. Mszyce pobierają soki z roślin, a przy okazji wydzielają słodką substancję zwaną spadzią. Dla mrówek jest ona niezwykle cennym źródłem energii. Zawarte w niej cukry stanowią ważny składnik pokarmu dla całej kolonii. Aby pozyskać spadź, mrówki delikatnie dotykają mszyce czułkami. W odpowiedzi owady wydzielają niewielką kroplę słodkiej cieczy, którą mrówka natychmiast zbiera. Taki pokarm trafia później do mrowiska, gdzie służy do wykarmienia innych członków kolonii.
Na tym jednak współpraca się nie kończy. Mrówki bardzo aktywnie chronią mszyce przed zagrożeniami. Gdy w pobliżu pojawi się biedronka lub larwa złotooka - naturalni wrogowie mszyc - mrówki potrafią skutecznie przepędzić intruza. Dla kolonii mszyc oznacza to większe bezpieczeństwo, a dla mrówek utrzymanie stałego źródła pożywienia. Co więcej, gdy roślina zaczyna słabnąć lub kończy się dostęp do świeżych soków, mrówki potrafią przenosić mszyce na nowe pędy lub nawet na inne rośliny. Dzięki temu ich „podopieczni" mogą nadal się rozwijać, a mrówki zachowują dostęp do spadzi.
Jeszcze bardziej zaskakujące są zachowania obserwowane jesienią. Niektóre gatunki mrówek zabierają jaja mszyc do wnętrza mrowiska, gdzie pozostają one bezpieczne przez całą zimę. Wiosną, gdy rośliny rozpoczynają wegetację, mrówki wynoszą młode mszyce na świeże pędy, gdzie mogą rozpocząć żerowanie. W ten sposób współpraca trwa przez kolejne sezony.

Choć może się wydawać, że podobne zależności występują wyłącznie w świecie dużych zwierząt, przyroda pokazuje, że również najmniejsze organizmy potrafią tworzyć skomplikowane relacje. Mrówki i mszyce są jednym z najlepiej znanych przykładów współpracy międzygatunkowej w świecie owadów. Co ciekawe, takie zależności można obserwować nie tylko w lesie. Występują również na łąkach, w parkach, sadach czy przydomowych ogrodach. Wystarczy zatrzymać się na chwilę i przyjrzeć bliżej gałązce lub łodydze rośliny, by odkryć mały świat, w którym każdy organizm pełni określoną rolę.

Katarzyna Dudek
Łowczy Okręgowy Zarządu Okręgowego
Polskiego Związku Łowieckiego w Ciechanowie

eprasa.pl 15647a7548

Nad Narwią powstaje niezwykły teledysk

Poranek, który zaczął śpiewać!

Lipcowy poranek na nadnarwiańskich łąkach pod Pułtuskiem. Kruczowłosa dziewczyna i trzech dżentelmenów – jeden z akordeonem, drugi z kontrabasem, trzeci z vibraslapem.

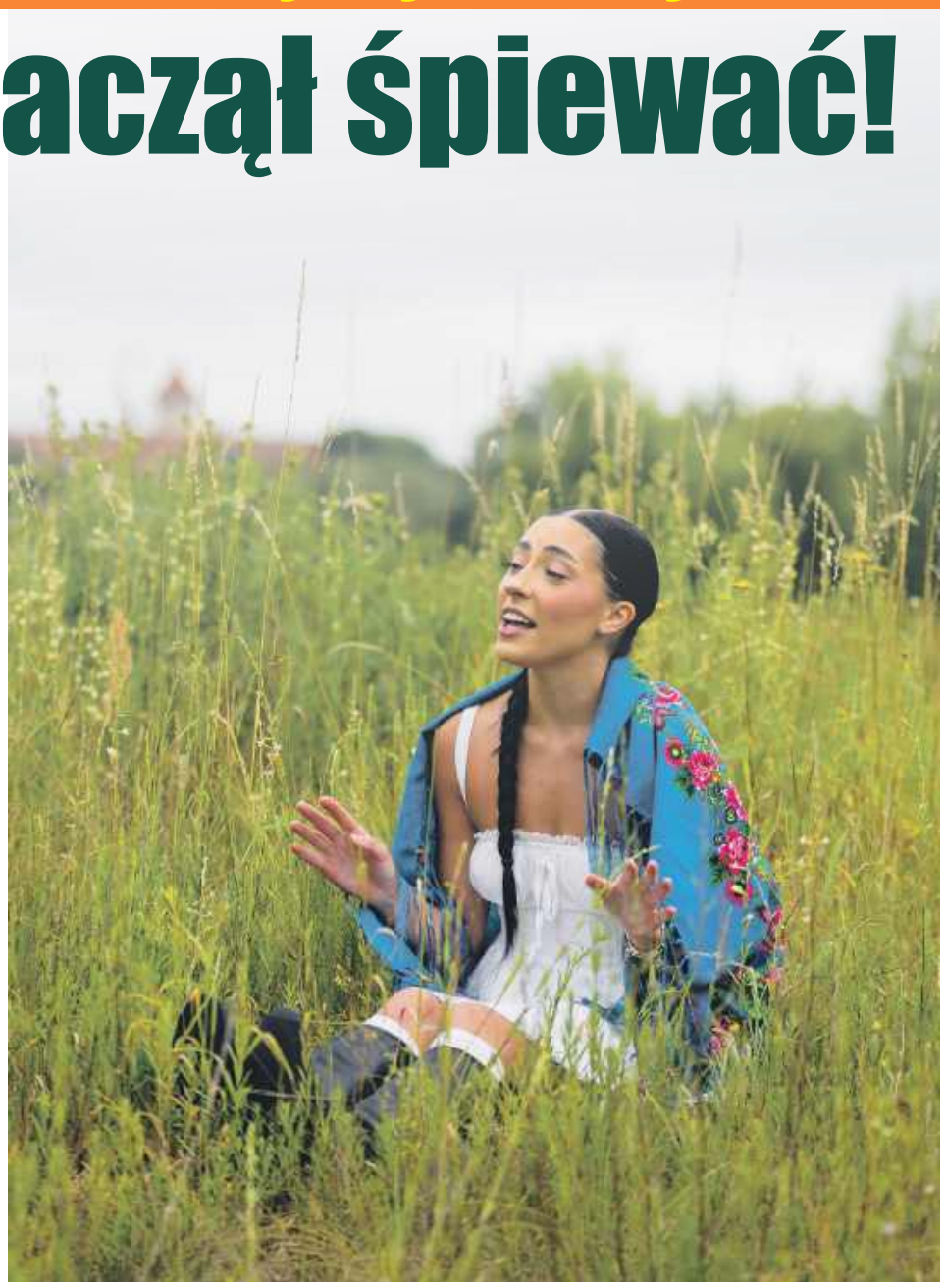

Nad rzeką i rozległymi łąkami płyną dźwięki „Lipki" – jednej z najpiękniejszych polskich pieśni ludowych. Wywodzi się z Wielkopolski, ale najwyraźniej doskonale czuje się również nad Narwią. Trochę nostalgiczna, trochę skoczna, lecz przede wszystkim prawdziwa.

Śpiewa Uliana Bratkowska – z lekkością i emocją, które sprawiają, że słowa brzmią tak naturalnie, jakby narodziły się właśnie tutaj, między pachnącymi latem łąkami a brzegiem podpułtuskiej Narwi. Marcin Jaskulski z niezwykłą pasją prowadzi melodię akordeonu, a Andrzej Chorzela wydobywa z kontrabasu głębokie, ciepłe brzmienie. Co chwilę odkłada instrument, by stanąć za kamerą – na planie ma bowiem również filmowe zadania.

Nad całością czuwa Artur Bednarek. Reżyseruje, komponuje kolejne ujęcia i pilnuje, by obraz współbrzmiał z muzyką. A kiedy trzeba, sięga po vibraslap, dodając utworowi charakterystycznego, sprężystego pulsu.

Na tę niezwykłą scenę natknęliśmy się zupełnie przypadkiem. Przyciągnął nas śpiew niosący się nad łąkami i autentyczne brzmienie instrumentów. Nie było tu komputerowych efektów, sztucznej inteligencji ani elektronicznych sztuczek. Byli za to niezwykle utalentowani ludzie, piękna muzyka i letni poranek, który na kilka chwil zamienił nadnarwiańskie łąki w salę koncertową pod gołym niebem.

A na tej lipce, na tej zielonieńkiej,
Trzej ptaszkowie śpiewają...

Co z tego będzie? Teledysk. Spontaniczny, tworzony z pasją przez ludzi, dla których wspieranie się nawzajem i promowanie talentów jest czymś całkowicie naturalnym. Bo prawdziwa sztuka rodzi się tam, gdzie spotykają się serce, przyjaźń i wzajemna życzliwość. Życie przecież nie jest po to, by tylko brać.

Zanim efekt sobotniego poranka ujrzy światło dzienne i będzie można zobaczyć nadnarwiańską „Lipkę", zapraszamy do obejrzenia kilku fotografii z tego wyjątkowego planu. Zaglądajcie do nas, bo już wkrótce opowiemy więcej o tej pięknej, muzycznej i do bólu autentycznej produkcji, która powstała nad Narwią.

Więcej zdjęć na pultusk24.pl

eprasa.pl 15647a7548

Jubileuszowa, XX Zbiorowa Wystawa Artystów Pułtuskich

W piątek 26 czerwca w Galerii MCKiS w Pułtusku już po raz dwudziesty odbyła się Zbiorowa Wystawa TERAZ PUŁTUSK - PułtuskArt 26. Wernisaż wystawy otworzyła Dyrektor MCKIS Ewelina Wielechowska wraz z Burmistrz Miasta Pułtusk Beatą Jóźwiak.

Tegoroczna odsłona wydarzenia cieszy się ogromnym zainteresowaniem lokalnego środowiska artystycznego. Swoje dzieła zaprezentowało aż 32 artystów, którzy udowodnili, że Pułtusk i jego okolice kryją w sobie niezwykły potencjał twórczy. W murach galerii zgromadzono prace reprezentujące niemal pełne spektrum sztuk wizualnych i rzemiosła artystycznego. Wśród eksponatów znajdują się tradycyjne formy, takie jak: malarstwo i rysunek, grafika komputerowa, ceramika, artystyczny haft, różnorodne, unikalne formy rękodzieła.

Różnorodność technik sprawia, że wystawa ma charakter eklektyczny i każdy miłośnik sztuki – niezależnie od swoich upodobań – znajdzie na niej coś, co go poruszy lub zainspiruje. W Galerii zobaczycie prace być może waszych sąsiadów czy znajomych, dlatego warto poświęcić czas i zobaczyć jakie pasje grają im w duszach. A są to: Anna Bugaj, Tomasz Cieślik, Danuta Czerwińska, Anastazja Dublińska, Monika Dziełak, Adam Gocławski, Julia Grzybowska, Barbara Karasiewicz-Melerska, Edyta Karpińska, Agnieszka i Jarosław Komstowie, Maria Komsta, Grażyna Kozioł, Anna Lubecka, Justyna Kucharczyk, Marek Leleń, Jerzy Lęczewski, Bożena Maga, Maja Maryniak, Barbara Okońska, Paulina Ostrowska, Barbara Popielska, Kamila Popko, Wiesława Przygodzka, Teresa Sawicka, Magdalena Suchta, Anna Szczepanik, Jacek Szota, Halyna Tytomyr, Lucyna Trukawka, Grażyna Warda-Ptak, Sławomir Wasilewski, Bogusława Woźniak.

Z okazji jubileuszu Burmistrz Miasta Pułtusk Beata Jóźwiak ufundowała tort dla artystów i odwiedzających dzisiejszy wernisaż. Wszyscy artyści otrzymali podziękowania i kwiaty. Dla tych, którzy nie mogli uczestniczyć w piątkowym wernisażu, mamy dobrą wiadomość. Prace pułtuskich artystów można oglądać przez cały okres letni – wystawa potrwa aż do 28 sierpnia 2026 roku.

W okresie wakacyjnym Galeria MCKiS zaprasza od poniedziałku do piątku: w godzinach 8:00 – 16:00, w soboty: w godzinach 10:00 – 18:00.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

Więcej zdjęć na pultusk24.pl

eprasa.pl 15647a7548

Zadzwoń i odbierz rabat!

+48 601 779 779

BEZPOŚREDNIA

SPRZEDAŻ BETONU TOWAROWEGO

DROGI I MOSTY KACZMARCZYK
Kacice k/Pułtuska
Rok zał. 1985

drogiimosty.com.pl

Wytwórnia betonu i asfaltobetonu
Kacice 76, 06-100 Pułtusk
drogiimosty@drogiimosty.com.pl

Szeroki wybór prefabrykatów betonowych w tym:

bloczki betonowe
elementy ogrodzeniowe
kostka brukowa

BRIX

Producent prefabrykatów betonowych
Kosewo 134, 05-190 Nasielsk
tel. 22 333 50 10

brix.net.pl

Otwarcie sezonu plażowego 2026 w Pułtusku

Gorące słońce, błękitne niebo i mnóstwo pozytywnej energii – tak w skrócie można opisać sobotnią (27 czerwca) inaugurację tegorocznego sezonu letniego na pułtuskiej plaży miejskiej.

Kto chciał, korzystał z chłodzącej kąpieli w Narwi, co przy weekendowym upale było obowiązkowym punktem programu. Inni woleli odpoczywać w cieniu drzew, a chętni pływali łodzią udostępnioną specjalnie na tę okazję przez wypożyczalnię KEJA. Najmłodsi szaleli przy muzyce podczas piany party oraz na dmuchańcach. Dodatkową ochłodę zapewniała kurtyna wodna, przygotowana przez strażaków z OSP Trzciniec.

Podczas wydarzenia nie zabrakło również ważnych tematów – o bezpiecznym wypoczynku nad wodą mówił instruktor i ratownik Piotr Socharski. Z kolei udanych i bezpiecznych wakacji na pułtuskiej plaży życzyła wszystkim uczniom dyrektor MOSiR Marta Tyszkiewicz-Wymysłowska.

Otwarcie sezonu zostało zorganizowane przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Pułtusku we współpracy z partnerami: Miasto i Gmina Pułtusk, Pułtuskie WOPR, OSP Trzciniec – KSRG, Komenda Powiatowa Policji w Pułtusku, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusku, Wypożyczalnia KEJA, Pułtuski Klub Wodniaków.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

reklama

reklama

PUŁTUSKA gazeta powiatowa

tygodnik społeczno-kulturalny mieszkańców Pułtuska i powiatu pułtuskiego

Miejcie odwagę... Nie tę tchnącą szałem,
która na oślep leci bez oręża,
Lecz tę, co sama niezdobytym wałem
Przeciwne losy stałością zwycięża.
Adam Asnyk

ADRES REDAKCJI:
06-100 Pułtusk,
ul. Kotlarska 8

WYDAWCA:
AGA PRESS Agencja Wydawniczo-Reklamowa, ul. Kotlarska 8, 06-100 Pułtusk

Wydawca – Agnieszka Anulewicz - agnieszka@pultusk24.pl
Redaktor naczelna – Anna Jakim-Morawska naczelna.pgp@pultusk24.pl
Sekretarz Redakcji - Anna Jadaś - anna.jadas@pultusk24.pl

Dziennikarze:
Kamila Rud-Koluch - reporter.pgp@pultusk24.pl
Grzegorz Hubert Gerek - grzegorz.gerek@pultusk24.pl
Lech Chybowski - le.chybol@op.pl

Biuro reklam i ogłoszeń – reklama.pgp@pultusk24.pl

Od 27 lat razem z Wami

KONTAKT
Redakcja:
redakcja.pgp@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Biuro reklam i ogłoszeń:
reklama.pgp@pultusk24.pl
tel./fax 23 692 81 12

AGA PRESS
agapress@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a ponadto zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca ani redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Anonimy wyrzucamy do kosza.

eprasa.pl 15647a7548

FOTO NA WESOŁO

* wypowiedź jest prawdziwa i padła na sesji absolutoryjnej

reklama

Gama

Tradycyjnie dobry wybór

Sklep MINI GAMA **ul. Świętojańska 2**

Sklep MINI GAMA **ul. Daszyńskiego 5**

Sklep GAMA **ul. Tartaczna 33**

Sklep GAMA **ul. Traugutta 23**

Sklep GAMA **Psary 82**

WRÓBELKI ĆWIERKAJĄ

czyli informacje nie potwierdzone (choć zapewne pewne)

Język polski, patriotyzm a postępujące choroby językowe

W ostatnich latach wiele mówi się o patriotyzmie – i bardzo dobrze, wszak swój kraj należy kochać. Patriotyzm to jednak nie tylko powiewanie flagą na marszach i noszenie koszulek z symbolem Polski Walczącej. To o wiele, wiele więcej. To szacunek do barw narodowych, niezaśmiecanie otoczenia (czyli Ojczyzny), nieniszczenie mienia publicznego, płacenie podatków w swoim kraju, ale także znajomość historii czy literatury, a także przestrzeganie zasad swojego ojczystego języka.

Z tym ostatnim jest niestety coraz gorzej, co widać w przestrzeni publicznej: podczas oficjalnych uroczystości oraz w mediach społecznościowych. Nie mówimy tu o zwykłych literówkach czy nieporadnej składni (nie każdy jest Mickiewiczem), ale o prawdziwych, postępujących chorobach. Nazwijmy je na potrzeby wróbelków „mianownikozą" i „wielkoliterozą". Na czym polegają te językowe schorzenia?

Mianownikoza – dotyczy przede wszystkim odmiany nazwisk oraz w dużym stopniu, nazw miejscowości. Brak odmiany nazwisk to nagminny błąd, szczególnie słyszalny, gdy podczas oficjalnych uroczystości lektorzy wyczytują zaproszonych gości. Drodzy organizatorzy! Choć mamy wakacje, wróbelki udzielą Wam krótkiej lekcji: w Polsce odmieniamy WSZYSTKIE nazwiska, z wyjątkiem tych nielicznych, których po prostu się nie da. A zapewniamy – większość się da!

Nie narażajcie młodego pokolenia na chłonięcie takich błędów. Witamy Michała Kisiela, a nie Michała Kisiel (to słyszymy najczęściej). Witamy Andrzeja Popowicza, a nie Andrzeja Popowicz – że tak już zaczerpniemy przykłady z naszego podwórka. Zapewniamy, że można by je mnożyć.

Wielkoliteroza – czyli używanie wielkich liter tam, gdzie nie trzeba, co wręcz razi w oczy. Chodzi tu m.in. o zaimki pisane w odniesieniu do siebie lub bliskich. Nie piszemy wielką literą: Mój syn, Moja córka. Nawet zaimki trzeciej osoby (np. jego, jej, jemu, nim) zapisujemy małą literą. Wielką literą stosuje się je w korespondencji wyłącznie jako wyraz bezpośredniego szacunku dla adresata (np. Twój, Wy) lub gdy odnoszą się do wyjątkowych autorytetów, osób zmarłych, postaci sakralnych bądź pojawiają się w dedykacjach.

Rozumiemy, że szanujecie samych siebie i swoje „bąbelki", ale zasady pisowni języka polskiego są jasne. W ramach patriotyzmu po prostu je szanujmy – inaczej niedługo wszyscy będziemy wszystko „włanczać".

I z tym patriotycznym przesłaniem wróbelki życzą udanego sezonu wakacyjnego, a w wolnych chwilach – nadrobienia zaległości językowych!

IMIENINY OBCHODZĄ

Wtorek, 7 lipca: Lucyna, Emilia, Arnold, Władysław
Środa, 8 lipca: Halina, Marian, Klarysa, Bogusław
Czwartek, 9 lipca: Jagoda, Urban, Maria, Karina
Piątek, 10 lipca: Anatol, Jacek, Mirosław, Tomasz
Sobota, 11 lipca: Malwina, Elżbieta, Józef, Teodor
Niedziela, 12 lipca: Karolina, Antoni, Filomena, Jakub
Poniedziałek, 13 lipca: Dominika, Gotard, Łucja, Chwalibóg

COŚ ŚMIESZNEGO

Jak się nazywa baaardzo chudy piesek?
- Anoreksio.

Egzamin z botaniki u wyjątkowo złośliwego profesora. Mówi do studenta:
- Zadam panu tylko jedno pytanie: Ile liści jest na tym drzewie, które rośnie tu za oknem?
- 2435 liści, pada odpowiedź.
- A skąd pan to u licha wie!?
- A to już jest drugie pytanie, panie profesorze...

eprasa.pl 15647a7548